

Tajemniczy arsenał w Dubnie Wybuchy naboów w rżnię pożaru

LUCK 20.6. — Tel. wł. — Na krańcach miasta Dubna wybuchł groźny pożar, który w kilka godzin obrócił w perzynę 9 domów.

W czasie pożaru w domu działacza ukraińskiego Jana Pietruka rozległa się nagle kanonada wybuchających naboów karabinowych.

Ludność, która brała udział w akcji ratowniczej, uciekła w pośpiechu. Na miejscu pozostała jedynie policja i straż ogólna.

Po godzinie kanonada ustała, a z pod ziemi wydobyły kilkanaście rewolwerów, karabinów i bagnetów oraz duża ilość łusek z naboów karabinowych.

Pokłady węgla na biegunie

Oświadczenie adm. Byrda

WASZYNGTON, 20.6. — Tel. wł. — Słynny badacz podbiegunowy admirał Byrd przyjął po powrocie do Ameryki przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że w imieniu Stanów Zjednoczonych formalnie oświadczył prawo Ameryki Północnej do wszystkich krajów podbiegunowych na wschód do 150 południka.

Oświadczenie to wywołało konsternację w departamencie stanu, który zamierza ogłosić komunikat, jakoby oświadczenie Byrda nastąpiło bez wiedzy rządu amerykańskiego.

Dalej oświadczył Byrd, iż według jego badań na biegunie południowym znajdują się ogromne pokłady węgla, które wstarczą na tysiące lat dla całego świata.

WOJEWODA PACIORKOWSKI w Warszawie

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wojewoda kielecki, p. Jerzy Paciorkowski.

Napad wojska litewskiego na więzienie Sober o własności sądów rozstrzygnęły siły

KŁAJPEDA 20.6. — Niezwykły incydent wydarzył się na tle trwającego od dłuższego czasu zatargu między Litwą i dyrektorem kłajpedzkim o własności sądów.

Przed wzięciem kłajpedzkie przybył niespodziewanie oddział wojska litewskiego, sforsował oddzwia więzienie i wtargnąwszy siłą do budynku, uprowadził więźnia Garwinusa.

Więzień ten, urzędnik litewski w Kłajpedzie, sądzony był niedawno i skazany przez sąd kłajpedzki na 2 lata więzienia.

Stało się to wbrew interwencji

SMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH w czasie pożaru pod Gróbcem

We wsi Dębno w powiecie krójeckim wybuchł wczoraj groźny pożar w domu Antoniego Rzepoły.

Spalono 10 domów i 4 zabudowań.

Straszną śmierć w ogniu znalazła 4-letnia Stasia Sielecka.

Rozostawiona bez opieki dziecinyka na widok płomieni, skryła się ze strachu w łóżku.

Strażacy wydobyli już tylko zżelżone zwłoki.

Montowanie przyjaźni sowiecko-niemieckiej Ambasador von Dirksen u Litwinowa

MOSKWA 20.6. — Tel. wł. — W związku z podjęciem obrad sowiecko - niemieckiej komisji rozejmowej ambasador niemiecki w Moskwie von Dirksen odwie-

dził wczoraj zastępcę komisarza spraw zagranicznych Litwinowa i odbył z nim dłuższą rozmowę. (Rs).

W łańcuchu prowokacji granicznych Kowe wyzywające zajście pod Chorzytowie

CHOJNICE, 20.6. — Tel. wł. — Do jakiego rozwyrzenia doprowadziła propaganda niemiecka przeciwko granicy polskiej

świadczy wypadek, który wydarzył się niedaleko Chojnic. Straż graniczna przetrzymała wczoraj na terenie polskim pod Chorzytowie trzech Niemców a mianowicie 26-letniego Alfonsa Schefflera, 21-letniego Pawła Jantza i 21-letniego Waltera Fethke, wszystkich pochodzących z Człuchowa po stronie niemieckiej.

Nowe morderstwo pruskie na granicy

Tajemnicza śmierć polskiego strażnika pod Prostkami

Na granicy Prus Wschodnich, tym razem koło Grajewa, przyszło znów do krwawego zajścia. W ostatnich kilku tygodniach jest to już trzeci z rzędu incydent graniczny, stanowiący najwidoczniej dalsze ogniwo w łańcuchu celowej metody Berlina, zmierzającej do uczynienia z granicy polsko - niemieckiej — „granicy płonącej”.

Onegdaj w południe strażnik polski 25-letni Wincenty Kachel, w czasie pełnienia służby granicznej na przeciw wsi Długosze opodal miejscowości niemieckiej Prostki, został wśród zagadkowych okoliczności zastrzelony przez strażnika niemieckiego.

Zajście odbyło się bez świadków ze strony polskiej, to też, dopóki nie będzie dokonane śledztwo, za jedyną relację służby może oficjalny komunikat niemiecki, zredagowany jednakże dziwnie mętnie i w sposób nie budzący wiary.

„Dnia 19 czerwca — brzmiał ten komunikat — o godz. 11.30, na terytorium niemieckim (?), w lesie, w odległości 300 metrów (!) od granicy polskiej jakiś osobnik w ubraniu cywilnym, bez żadnego powodu (!) zaczął ostrzeliwać przejeżdżającego na rowerze asystenta celnego z Prostek, Tarkowskiego.

Tarkowski zauważył owego osobnika z odległości 20 metrów i widział jak osobnik ów mierzy doń z rewolwera. Z okrzykiem: „Tu urzędnik celny, nie strzelaj!” Tarkowski zahamował rower, przyczem wyrzucił się za

ziemię. W tej chwili padł pierwszy strzał. Tarkowski schronił się za krzakami, a gdy ów cywil oddał jeszcze 1 — 2 strzały, strzelił 3 — 4 razy w kierunku nieznanego.

Tarkowski odjechał natychmiast do wyjazdu z udziałem nadprokuratora Szelińskiego z Elku udala się natychmiast na miejsce wypadku i z udziałem rzeczoznawcy rusznikarskiego wykonała stan faktyczny. Dochodzenia podjęte na miejscu potwierdziły zeznanie asystenta celnego Tarkowskiego.

W ubraniu zabitego znaleziono dożebny osobisty, z którego wynika, że chodziło o polskiego urzędnika granicznego. Z jakiego powodu urzędnik ów przekroczył granicę, na razie nie stwierdzono. W dniu dzisiejszym nastąpi sądowe otwarcie zwłok w Elku”.

Doświadczenie po zajściu w Opałeniu oraz logika rzeczy każą relację tę traktować z największym sceptycyzmem.

Komunikat niemiecki uderza, jak to zresztą zauważył nawet „Vorwärts” berliński, jaskrawo „skomplikowanym przedstawieniem sprawy”.

Czego by szukał polski strażnik 300 metrów w głąb obszaru niemieckiego? Co go tam zawiodło w biały dzień? Dlaczego strzełał?

Podjętym, jakie rodził komunikat, zwiększa pośpiech, z jakim Niemcy postarali się o usunięcie zwłok przed zawiadomieniem władz polskich o zajściu, oraz fakt, że tuż po tem, jakby na dany sygnał Prostki zarolowały się od korespondentów pism berlińskich i królewieckich. Na miejscu zajścia zebrała się

wczoraj o godz. 1 polsko - niemiecka komisja mieszana, do której ze strony Polski wchodził starosta Stefanus, inspektor straży granicznej Jaruzelski, prokurator i sędzia z Łomży oraz lekarz.

BERLIN 20.6. — Tel. wł. — Prasa niemiecka, omawiając zajście pod Prostkami, w myśl wypróbowanej w Berlinie recepty „trzymaj złodzieja”, znów snuje oklepane fantazje na temat jednej jeszcze afery szpiegowskiej.

Część prasy daje wyraz przypuszczeniu, iż Kachel odbywał jedną ze swych stałych wycieczek informacyjnych (?) do Prostek w związku ze zwalczaniem przemytnictwa, kwitującego na tym odcinku granicy.

Logicznie biorąc, wskazywałoby to, że niemiecki asystent celny Tarkowski pozostawał w zmowie z przemytnikami i uwiadomiony przez nich, pierwszy zaczął strzelać. (My).

Urzędowo donoszą:

W związku z zajściami, które w ostatnich czasach miały miejsce na granicy polsko - niemieckiej, a w szczególności z incydentem z dn. 13 czerwca t. b. na odcinku Wielkie Wiosło (pow. gnieński) wiceminister spraw zagranicznych Wysocki wręczył wczoraj posłowi niemieckiemu w Warszawie Rauscherowi notę, określającą stanowisko rządu polskiego w powyższych sprawach.

Nieludzki rozkaz kapłana okrętu Trzech jadących na „gape” wrzucono do morza

BRUKSELA, 20.6. — Tel. wł. — „Solr” donosi o nieludzkim czynie, jaki popełnił kapitan okrętu greckiego Theodoros Kalaquis. Gdy okręt znajdował się już na przelocie morza na pokładzie odprętu trzech Hiszpanów, jadących na „gape”.

Rozwścieczony Kapitan Kalaquis natychmiast wszystkich trzech rzucił do morza. Dwu ze skazanych na niechybną śmierć uratował przejeżdżający inny statek, trzeci utonął.

Krwawe awantury przy poborze rekrutów Starcia poborowych z policją w Sądowej Wiszni i Kroścu

LWÓW, 20.6. — Tel. wł. — W Sądowej Wiszni, mieście położonym przy linii kolejowej Lwów — Przemyśl, przyszło dziś w czasie poboru rekrutów do krwawych awantur między poborowymi i policją.

Gdy posterunkowy Eugeniusz Kurzyński usiłował rekruta uspokoić, ten rzucił się na policjanta i starał się odebrać mu karabin, przyczem bił go łaską po głowie. Policjant w obronie własnej użył nabitego na karabin bagnetu i pchnął napastnika, przebijając mu lewe płuco obok serca. Innym rekruci, którzy dotychczas przyglądali się spokojnie tej bójce, zaatakowali policjantów oraz pułbicność cywilną.

W czasie poboru rekrut Włodzimierz Kisilyczko pobił wójta i jego zastępcę z Dolhomoszcisk.

Przyszło do starcia, w czasie którego poborowy Antoni Szpulak został przebity bagnetem przez jednego z policjantów Józefa Kozłowskiego. Szpulaka w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Ostatecznie policja przywróciła spokój, aresztując kilku poborowych.

Podobna awantura z poborowymi wybuchła w Kroścu koło Dobromiła. Rekruci zaatakowali policję i mieszkańców, wywiązała się awantura w czasie której padł szereg strażaków. Jeden z poborowych Tadeusz Trybuk ze Starzawy w stanie groźnym przewieziony został do szpitala wojskowego w Przemyślu. (D).

Pod zarzutem milionowych nadużyć podatkowych Aresztowanie dyrektora fabryki wirówek „Diabolo” przed odlotem do Gdańska

Warszawska policja śledcza dokonała wczoraj w cywilnym porcie lotniczym na lotnisku mokotowskim sensacyjnego aresztowania. Z polecenia poznańskich władz sądowych aresztowany został inżynier Jakób Weisblum, dyrektor fabryki szwedzkich wirówek „Diabolo - Separator”, posiadającej swe przedstawicielstwo w Warszawie przy ul. Królewskiej 23.

Inż. Weisbluma aresztowano w chwili, gdy przy okienku zawia-

downicy poru lotniczego P. L. L. „Lot” wykupywał bilet do Gdańska. Aresztowanie inż. Weisbluma nastąpiło na parę minut przed startem samolotu w drogę do Gdańska.

W sferach handlowych i przemysłowych zarządzenie poznańskich władz sądowych wywołało wielkie wrażenie. Inż. Jakób Weisblum stoł na czele wielkiej, jedynej w Polsce fabryki wirówek, która pierwotnie pracowała jedynie na potrzeby cukrownictwa, z czasem jednak rozszerzyła swą produkcję na wirówki do mleka i smarów.

Inż. Weisblum stoł pod zarzutem nadużyć podatkowych na szkodę skarbu państwa. Ponadto oskarżenie zarzuca mu uprawianie przemytnictwa przez granicę polsko-gdańską.

Posiadając w wolnym mieście główny oddział inż. Weisblum miał przewozić bez cła do Polski wirówki i części do nich. Według przypuszczeń straży skarbu państwa slegać mają zawrotnej sumy 10 milionów złotych.

Blizsze szczegóły tej tajemniczej sprawy trzymane są w tajemnicy. Dochodzenie prowadzi prokuratoria poznańska. Śledztwo na terenie warszawskim powierzono podprokuratorowi sądu okręgowego p. E. Hausbrandtowi.

W związku z tą sprawą zatrzymano w Warszawie, Poznaniu i kilku miastach prowincjonalnych śledem osób, pod zarzutem współdziałania z oskarżonym inż. Weisblumem. Nazwiska zatrzymanych pozostają na razie w tajemnicy.

Po aresztowaniu inż. Weisbluma władze śledcze dokonały rewizji w biurze fabryki przy ul. Królewskiej 23. Podczas rewizji obecni byli jako eksperci urzędnicy celny i podatkowy. Ze względu na znaczną ilość ksiąg i dokumentów, których zbieranie zajęło kilka dni czasu, lokal biurowy opieczetowano i przy drzwiach wystawiono posterunek policyjny.

Narady opozycji



Posiedzenie przedsiudium Centrolewu w gmachu Sejmu. Na zdjęciu widoczni (od lewej) wicemarszałek Róg (Wyzwolenie), Witos (Piast), wicemarszałek Dąbski (Str. chłopskie), Niedziałkowski (PPS), Chaciński (Ch.-D.) i Jankowski (NPR).

Morderczy spirylus denaturowany 4 osoby zmarły, 7 walczy ze śmiercią

LUCK 20.6. — Tel. wł. — Niemna prawie tygodnia, w którymby denaturat, skażony trującymi substancjami, nie zabił kilku osób wśród ciemnego ludu wołyńskiego nie zdającego sobie sprawy ze śmiertelnych skutków picia tego spirytusu przeznaczanego jedynie i wyłącznie na cele techniczne. Onegdaj w czasie zabawy u

gospodarza Jana Basa w Radomiu pod Krzemieńcem po wypiciu większej ilości butelek wódki zaczęli się goście raczyć denaturatem. Skutki tego pijaństwa były straszne. Cztery osoby zmarły wskutek zatrucia zaraz dnia następnego, reszta zaś towarzystwa, które brało udział w tej zabawie w liczbę 7 osób, walczy ze śmiercią.

Weterani z Ameryki w Warszawie



Z Ameryki do Warszawy przybyła wycieczka weteranów polskich z czasów I wojny.

Pierwsze ślady ożywienia w przemyśle

Wzrost przywozu surowców, maszyn i narzędzi

Przystępując do analizy bilansu handlowego za maj, rzucą się nam w oczy dość znaczne obniżenie wartości naszego wywozu (w porównaniu od kwietnia r. b.) wynoszące 9.748 tys. złotych.

Jest to zjawisko wyraźnie sezonowe.

Zmniejszył się wywóz zboża, paszy, nasion, roślin pastewnych, cukru i nawozów sztucznych.

Bardzo ciekawą i dobrze świadcząca o aktywności naszego kupiectwa jest pozycja wywozu drzewa, która

wzrosła o 7 milionów złotych.

Kupcy drzewni zorientowali się w dogodnej koniunkturze na rynkach zachodnioeuropejskich specjalnie w Anglii i Holandji, gdzie zerwano kontakt z handlem drzewnym Rosji sowieckiej — potrafili przeprowadzić transakcje w błyskawicznym tempie, ubiegając licznych konkurentów. Ogólna wartość wywozu wyniosła 199.201 tys. złotych.

Pozycja przywozu

— 196.700 tys. zł. wykazuje wzrost o 17.289 tys. zł. w stosunku do kwietnia r. b.

Złożyło się na to kilka okoliczności. A więc wzrósł przywóz metali, maszyn, bawełny i wełny. To są ważniejsze pozycje wskazujące dobitnie,

że rynek nasz przesunął się już przez granicę minimum, zaczyna zwiększać swoją pojemność.

Artykuły, których przywieźliśmy w maju więcej niż w kwietniu — to przeważnie różnego ro-

Wieści gospodarcze

Cukier polski w Szwajcarii

Szwajcaria, która posiada silnie rozwinięty przemysł czekoladowy, mleka zgrzeszonego i konserw owocowych — nieposiadając własnych cukrowni, importuje rocznie około 150.000 ton cukru.

W imporcie tego towaru główne miejsce zajmuje Czechosłowacja, Niemcy, Holandia i Francja.

Przywóz cukru z Polski jest raczej dorywczym i nosi wszelkie cechy importu koniunkturalnego. Od roku 1929 eksport cukru z Polski do Szwajcarii wzrósł dość znacznie. W roku tym wyniósł już 3.146 ton. W pierwszym kwartale r. b. wywieziono już 2.401 ton.

Eksport szedłby znacznie lepiej, gdyby cukier polski był gą tunkowo lepszy. Czechosłowacki cukier jest bez porównania ładniejszy i czystszy i dlatego znajduje łatwiejszy zbytni. Szwajcaria jest rynkiem bardzo wymagającym, ale zato pewnym i stałym odbiorcą i podobnie jak Anglia żąda tylko najlepszych gatunków.

Postulaty przemysłu piwowarskiego

Wobec wzrastającej konsumpcji piwa słodowego, wyrabianego z dodatkiem cukru, przemysł piwowarski zwrócił się do ministerstwa skarbu o zwolnienie od opłat akcyzowych cukru, przerabianego w piwowarstwie.

Cukier ten opłaca bowiem dwa krotnie jeden i ten sam podatek spożywczy — raz w formie akcyzy od cukru, a drugi raz przy pobieraniu podatku od piwa.

Należy zaznaczyć, że potaniecie cukru, stosowanego przy produkcji piwa przyczyniło się niewątpliwie do obniżenia jego ceny i do wzrostu konsumpcji, a co zatem idzie, także do powiększenia dochodów skarbowych.

Handel w obrębie Watykanu

Według porozumienia władz Watykanu z rządem włoskim to warty przeznaczone dla obywateli watykańskich i ich rodzin mogą być przywożone bez opłat celnych.

O ile importowanoby towary ponad potrzeby obywateli watykańskich wówczas przewyżka ulega konfiskacie.

Wywóz towarów z Watykanu na terytorium włoskie jest wzbroniony; sklepy, warsztaty albo agencje nie mogą być otwarte bez zezwolenia gubernatora Watykanu

dzaju surowce lub narzędzia i maszyny. Świadczy to o przygotowaniu się produkcji do większego zapotrzebowania, które widocznie w niektórych branżach przemysłowcy już odczuwają.

Wśród pozycji przywozowych, które wykazują spadek znajdujemy saletę chilijską i

norweska, oraz żużle Thomasa (4,3 mil. zł.). Zniżka ta jest objawem ściśle sezonowym.

Przemysł przetwórczy liczy się już z ewentualną wyższą konsumpcją w razie rozpoczęcia akcji budowlanej na większą skalę.

W razie rozpoczęcia tej akcji spodziewać się należy znacznego wzrostu importu.

22 miliony złotych na zasewy przybrane w dwóch bankach państwowych

WARSZAWA, 20.6. Bank Gospodarstwa Krajowego przysłał do dn. 31 maja r. b. 7.800.000 zł. na kredyt siewny. Bank Rolny zaś przez oddziały własne — 10.900.000 zł., za pośrednictwem zaś Centralnej Ka-

sy Spółek Rolniczych — 4.000.000 zł. kredytu siewnego dla drobno-rolnictwa.

Razem więc oba banki przysłały kredytu siewnego w r. b. na sumę 22.700.000 zł.

Mędzynarodowy kongres aktorów w Wiedniu z udziałem delegatów polskich

WARSZAWA, 20.6. W nadchodzącą niedzielę nastąpi w Wiedniu otwarcie Mędzynarodowego kongresu artystów teatralnych.

Z Polski udział w Kongresie zgłosił pierwszy Związek artystów polskich i Stowarzyszenie artystów żydowskich.

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI

pod egldą ministra oświaty WARSZAWA, 20.6.

Pod przewodnictwem ministra Czerwińskiego odbyło się wczoraj pierwsze inauguracyjne zebranie Instytutu propagandy sztuki, powstałego świeżo dzięki staraniom komitetu organizacyjnego, składającego się z dyr. Skoczylasa, p. Jerzego Warchałowskiego i red. Woźnickiego po szeregu konferencji z najwybitniejszymi artystami polskimi.

Pan minister zatwierdził wybór 21 członków Instytutu.

UMOWA HANDLOWA MIEDZY RUMUNIA I NIEMCAMI zawarta do długotrwałych rokowań

BUKARESZT, 19.6. Po długotrwałych rokowaniach podpisana została rumuńsko - niemiecka umowa handlowa. Oba państwa przysłały sobie minimalne taryfy celne oraz klauzule największego uprzywilejowania.

Umowa obowiązuje do 31 grudnia b. r.

Mussolini przyjął ministra spraw zagranicznych Grandiego, który złożył mu sprawozdanie o podróży swej do Polski oraz wizytach w Budapeszcie i Wiedniu.

Obniżenie dyskonta w Ameryce dla ratowania giełd przed katastrofami

Spodziewane ożywienie spekulacji towarowej

BERLIN, 20.6. Z Nowego Jorku donoszą, iż New York Federal Reserve Bank obniżył stopę dyskontową, ustaloną 1 maja r. b. na 3 proc. do 2 i pół proc.

W ten sposób stopa dyskontowa po raz pierwszy od istnienia obecnego systemu banków biletowych spadła do najniższego poziomu, nienotowanego nawet przed wojną.

Nowa zniżka dyskonta w Ameryce jest niewątpliwie posunięciem które ma na celu uchronienie giełd amerykańskich od po-

wtarzających się coraz częściej katastrof.

Jako zjawiska przejściowego, spowodowanego zniżką dyskonta spodziewają się ożywienia spekulacji towarowej, a temsamem stworzenia przeciwwagi dla trwającej na międzynarodowych rynkach towarowych balsey.

Komisja główna Banku Rzeszy zbierze się dziś przed południem, aby również uchwalić zniżkę stopy dyskontowej pół proc. na 4 proc. (My).

Alkohol na okrętach polskich może przybywać do Ameryki

tylko po urezeczaniu władz celnych

WASZYNGTON, 20.6. Ambasador polski Filipowicz i sekretarz stanu Stimson podpisali dziś polsko - amerykańską umowę w sprawie zapobiegania szmuglowi alkoholu do Stanów Zjednoczonych.

Układ ten jest podobny do

tych, jakie Stany Zjednoczone zawarły już z 15 innymi państwami morskimi.

Na mocy tego układu okręty polskie przywozić mogą wyrobę alkoholową na wody amerykańskie, o ile jąda pod pieczęciami władz celnych. (UP).

Czy zawarłeś z losem umowę?

gwarantująca Ci niespożyta młodość, niezmożone siły, żelazne

zdrowie i cudowna, niewyczerpaną szkatułę?

Czyś więc posiłki pewność, że żywił, występek, wypadek, choro- ba — sa wobec Ciebie bezsilne?

Niestety!...

Los nieznan, bezwzględny, nieubłagany mocno trzyma nas w swej łapie, a nasze jutro, pełne niespodzianek, jest nam nieznanne.

I jedno tylko możemy: zabezpieczyć siebie i rodzinę od nieuchronnych zdarzeń i skutków losu: choroby, nieszczęśliwego wypadku, starości, śmierci...

Musimy być uzbrojeni w kapitał, który umożliwi nam czy naszej rodzinie przetrwanie złej chwili, albo też stworzy nam ci- chą przystań na stare lata.

Taka przeczność jest naszym obowiązkiem, a jedynym racjonalnym sposobem zabezpieczenia jest ubezpieczenie życiowe, zawarte w P. K. O. bez badania lekarskiego, w sposób łatwy, tani, dla każdego dostępny.

Musisz zabrać dziś do siebie kilkudziesiąt groszy na rzecz Twojego jutra!

Te kilkadziesiąt groszy dziennie, czy kilkudziesiąt złotych miesięcznie po kilkunastu latach utwarzą żelazny kapitał Twojej starości.

Na drucie telegraficznym

— Przybyło dziś z Odny do Havru 22 wyższych oficerów polskich pod dowództwem generała dywizji Zajaca. Oficerowie ci odbywają podróz dla studjów. W porcie powitał przybywających oficerów konsul polski.

W drodze do Lourdes rozbił się autobus z 24 pasażerami. 2 osoby zabite, 10 rannych.

W Artlemowsku (Zagłębie Doncekie) skutkiem eksplozji gazu w kopalni 25 górników zostało zabitych, wielu jest ciężko rannych.

Od czasów Lutra pierwszym Niemcem, który został beatyfikowany przez papieża, jest kapucyn Konrad de Parzham.

— Znany sportowiec angielski Bennett podczas próby przepłynięcia kanału Brytolskiego w łodzi uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Złoty jego zostały odnalezione przez przejeżdżający parowiec podczas gdy poprzednie poszukiwania przez hydroplany i łodzie ratunkowe nie dały żadnych wyników.

WINSZUJEMY

Dziś: Alojzemu.

Jutro: Paulinowi.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. Długość fali 1411,5 m. G. 11.30: Przegląd prasy. G. 11.58: Sygnał czasu. G. 12.10: Płyty gramofonowe. G. 13.20: Odczyt: „Kradzieże kieszonkowe”. G. 16.20: Płyty gramofonowe. G. 16.55: Skrytka pocztowa. G. 18.20: Pół godziny Pen-Klubów w studjo P. R. G. 19.30: Płyty gramofonowe. G. 20.00: Sygnał czasu. G. 20.00: Felleton: „Niedziela na wakacjach”. G. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. G. 22.00: Felleton: „Pomoc w wesołych nieszczęśliwościach”. G. 22.15: Odczyt „O międzynarodowym radzie automobilowym”. G. 22.30: Kominikaty. G. 22.35: „Ostatnia Pala”. G. 23.00: Płyty gramofonowe

DZIESIĘCIOLECIE DNI KRWI I CHWAŁY

Spotkanie z Budiennym i klęska jego dywizji

Boje nad Berezyną i przejście pułku kozaków na naszą stronę



(Powyższą mapkę należy wyciąć i zachować).

Prowadzona przed laty dziesięciu walka z armią sowiecką o niepodległość Polski w drugiej połowie czerwca roku 1920 weszła w nową fazę.

Niespodziany raid wielkich mas kawalerii sowieckiej pod dowództwem Budiennego, spowodował zmianę polskiego planu kampanii.

Dowództwo Naczelne nakazało odwrót strategiczny. Zgodnie z rozkazem 6-ta nasza armia, dowodzona przez gen. Iwaszkiewicza, cofa się niemal bez kontaktu z nieprzyjacielem i w dniu 16-go czerwca osiąga nakazaną linię: rzeka Murafa — stacja kolejowa Jaroszenka — rzeka Bug — Janów — Krywoszeńce — Ulanów — Krasnopol.

3-cia nasza armia, pod dowództwem generała Śmigłego, w nakazanym odwrocie na Korosten, przekracza 14-go rzekę Teterew, a 17-go czerwca zajmuje linię rzeki Uż.

Patrząc z perspektywy dowództwa rosyjskiego, trzeba stwierdzić, że planowane przez nie otoczenie i zniszczenie naszej 3-ej armii w rejonie Kijowa nie udało się. Przyczyną tego było złe funkcjonowanie u Rosjan rozkazodawstwo, wskutek czego do wódca armii konnej nie rozumiejąc czy też nie znając na czas za-

miarów dowództwa frontu, planuje samodzielnie głęboki zagon na Starokonstantynów, co jest zupełnie sprzeczne z zamiarami dowództwa rosyjskiego frontu południowo - zachodniego.

Dopiero 12-go czy też 13-go dochodzi do uzgodnienia działań Budiennego z planami dowództwa frontu. To ostatnie nie traci nadziei, że zdąży przychwycić na czas 3-cią armię w rejonie między Kijowem i Korostenem i w tym celu wydaje Budiennemu nowe dyrektywy.

Działania, które teraz następują nie osiagają jednak celu. Z jed-

nej strony poszczególne dywizje armii rosyjskiej działają nieskoordynowanie, z drugiej ujawniają się tu trudy i przeszkody w akcji jazdy na nieprzyjacielskich tyłach.

W całej pełni okazuje się to w bitwie pod Torczynem, w której 4-ta dywizja jazdy Budiennego ponosi poważną klęskę.

Oto przebieg tej bitwy: Zmęczona czwarta dywizja jazdy Budiennego, zaniedbawszy zwiady, nocuje w nocy z 14-go na 15-go w rejonie Torczyn — Horbulów — Annopol. O godzinie 5-ej nad ranem, zostaje ona za-

Co wróżą gwiazdy na dzień 21 czerwca

Wle zór przynosi pomyślne perspektywy

Aktywność, chęć wprowadzenia swych zamiarów w czyn — co może być połączone z odwagą i bezwzględnością — to charakterystyczne nastroje dnia dzisiejszego. Nadaje się on do wszelkiej pracy umysłowej, zajęć technicznych, kupowania broń, narzędzi, stali i stonków z wójskowymi, a może również przynieść dobre pomysły, idzie lub projekty.

znać drobne niepokoje i w czasie tym należy zwracać uwagę na swe słowa, aby nie powiedziano zbyt wiele. Kolo godz. 13-ej może się przejawiać gorszy nastrój w związku z drobnymi niepowodzeniami.

J. S. D.

Wśród czerwonoskórych ofiar nieludzkiego okrucieństwa

Indianie — ongi panowie puszczy — dziś nędzne niedobitki w łachmanach europejskich

Specjalna korespondencja znanego podróżnika kpt. M. B. Lepeckiego dla naszego pisma



Indjanka.

Znany podróżnik polski kpt. M. B. Lepecki odbywa obecnie ponowną wędrowkę po krajach Ameryki Południowej.

Redakcja naszego pisma pozyskała cenne pióro kpt. Lepeckiego, który z dalekich zamorskich krajów przysłał nam swe wrażenia. List który dziś drukujemy, daje wstrząsający obraz życia niedobitków Indian w t. zw. rezerwach, stworzonych dla czerwonoskórych przez rząd brazylijski.

Pancas, 1930.

Samochodem wyruszyliśmy wczesnym rankiem z Collatiny ku puszczy nad rzeką Pancas.

Puszcza nie wydaje się z okna samochodu tak dostojna i groźna, jak widziana z grzbietu koni. Nie przesuwam się przed naszymi oczami poważnie i spokojnie, nie grozi nam drapieżnikiem, ani zwieszającym się z gałęzi gadem jadawym.

Jest bezbronna i pokorna, a więc mniej ciekawa. Z niecierpliwością też czekałem tej chwili, gdy dojrzymy nareszcie do końcowego punktu drogi kołowej i rozpoczniemy podróż wierzchem.

Tymczasem na drodze zaszemrały kroki i ukazała się jakaś postać ludzka. Szofer orzekł, że to Indianin z pobliskiego rezerważu.

— Halo! — zawołałem natchodząco tutaj, nie bój się.

Indianin nie posiadał w ubiorze nic takiego, co by przypominało jego pochodzenie. Tylko twarde, czarne włosy i charakterystyczne rysy twarzy mówiły wyraźnie, że to czerwonoskóry tubylec.

— Dokąd idziesz? — zapytałem go po portugalsku.

Spojrzał na mnie nieufnie. — Do Aldeameno dos Indios — odrzekł w tym samym języku.

Rozpocząłem pogawędkę. Okazało się, że wracał z Collatiny, dokąd udawał się po sól. Już po krótkiej chwili stracił do mnie nieufność i odzywał się zupełnie swobodnie.

— Nazywam się Mariano — przedstawił mi się bez wielkich ceregieli, poczem oświadczył „ni w pięć ni w dziewięć”, że, niestety, nie ma żony.

— Dlaczego — zapytałem — nie żenisz się? Może nie lubisz kobiet?

Indianin roześmiał się i zrobił minę, z której wynikało, że, przeciwnie, bardzo je lubi.

— A więc dlaczego? — powtórzyłem pytanie.

Indianin spoważniał.

— Bo nie mamy kobiet — oświadczył bez ogródek.

Przypomniały mi się odrazu liczne opowiadania różnych „cwanych” konkwistadorów, którzy jako jedno z licznych lekarstw na wytępienie Indian podawali

receptę wprowadzania im kobiet.

Wiadomo, niewiasta, słaba istota, byle czem łatwo ją skusić i z rodzinnego tołda nawet dobrowolnie zabrać. Mężczyźni sami się nie rozmnożą i plemię w rezultacie szybko zniknie.

Spojrzałem z litością na biednego dzikusa i jakoś odeszła mnie wesołość. Przestał cieszyć mnie widok przepięknych łąk i palm. Świat zszarzał mi, jakgdyby pokryły go opary z łaźni indyjskich, których tyle wsiąkło w tę ziemię nieszczęsna.

W stanie Espírito Santo, o którym kronikarze wspominają że zwycięsko odparł ataki najeźdźców holenderskich i piratów angielskich przy pomocy dzielnych i licznych plemion indyjskich, zapominają z wolna o tem, że jacyś Indianie

byli ongi panami kraju.

Dzisiaj niewiele już tylko mieszkawców Brazylii wie o tem, że tam gdzieś w głębokich lasach kryją się jeszcze resztki tych ludów.

Jednak one, jakby na dowód że nie były legendą — trwają. Niestety, już nie w stanie wolnym. Pozbierani z całego kraju i wtłoczeni w rezerwy, pozbawieni własnych wierzeń i zwyczajów, brudni, nędzni, bojaźliwi, uczem nie przypominają swolch wspaniałych przodków, przed którymi drżały przez setki lat osiedla portugalskich konkwistadorów.

Jeden z tych rezerwatów znajduje się na drodze między Collatiną i Aguiá Branca, dokąd właśnie udawałem się. Obejmuje on zaledwie pięć tysięcy hek-



Kpt. Lepecki wśród Indian z rezerwatu Pancas.

tarów i liczy niespełna pięćdziesiąt dos Indios. Przybyliśmy tam siał głów indyjskich. Nazywa wkrótce potem, gdy tylko motor się „Pancas”, ale w mowie potocznej znany jest, jako Aldeamen Trzy nędzne chaty, zamieszka-

Śmierć głodowa w Rosji sowieckiej

„Leningradzka Prawda” zamieszcza wiadomości, że w ciągu pierwszej połowy czerwca w Leningradzie wydarzyło się 48 wypadków śmierci z wycieńczenia, spowodowanego głodem.

W liczbie ofiar śmierci głodowej robotnicy stanowią 30 procentów „reszta to „byli ludzie”, in teligenci, którym odmówiono kar tek żywnościowych.

Ze starego szttychu



Procesja Bożego Ciała według rysunku Andriollego.

H. HILGENDORFF

JA, CZY NIE JA?

Chwycił grubą niebieską ołówkę zakreślił nim odnośne pozycje.

Zagwizdał cicho. Spojrzał ostro na Bentheima i Wintera i zamknął z trzaskiem książkę. Skrzywił się ironicznie, widział grzenie obu dyrektorów. Rozumiał te zrozpaczone, przestraszone, zdziwione spojrzenia, któremi się porozumiewali.

— Stało się, — mówiły te spojrzenia.

Lestman odezwał się wreszcie: — Chciałbym zabrać tę księgę do domu, interesują mnie w niej pewne rzeczy. Sądzę, że nie wzmam panowie tego za dowód nieufności!

— Nie, nie! — wykrzyknęli dyrektorzy.

Ale nienawiść płonąła w ich oczach.

— Proszę na śniadanie, — rzekł Lestman i podniósł się z fotelu. Zdradziecka księgę wsunął jednak do swojej teki, a spojrzenie jego wybiegło znowu na dziedzińiec i spoczęło na zdyszanej, nieubłaganej pracy, której grzmiały, głuche odgłosy dochodziły aż do pokoju.

Winter spojrzał na zegarek. O, tego Arama trzeba zniszczyć... zupełnie... bez skrupułów!

Zacisnął pięść trzymaną w kieszeni.

W drzwiach stanął jakiś majster. Miał trochę skłopotaną twarz, łepę oczy, postać znużona, ospała wyczerpana. Ofiara pracy.

Lestman drgnął, zobaczywszy tę znużoną, zmlełą twarz. Te oczy pozbawione wszelkiej radości, wszelkiej nadziei, czy wiary

w lepszą przyszłość! Ludzki strzęp.

Poczuł nagłą litość dla tego niewolnika pracy. Kiedy oczy robotnika spoczęły na Aramie pojawił się w nich jakiś błysk.

Był to błysk nienawiści. Ten człowiek przecież pożarł... ukradł... zrabował jego energię, jego życie, zdrowie, siły, szczęście... Zacisnął pięści.

— O co chodzi, Hunter? — zapytał Bentheim.

Głos Huntera brzmiał groźnie, jak warczące szczekanie psa na lafcuchcu, kiedy odpowiedział:

— Koniec ze mną! Zapisano mnie, jako niezdolnego do pracy... Lekarz orzekł, że nigdy nie będę już mógł pracować. Odlamki żelaza porozdzierały mi płuca. Koniec! Koniec!

Nie kłął. Nie groził. Stał prawie bez ruchu przy drzwiach. Ramiona opadły mu jeszcze bardziej. Twarz wyglądała, jak jedna zmarszczka, a wśród niej ukryły się głęboko zmęczone, beznadziejne oczy.

— Dostaniecie waszą inwalidzką zapomogę, — rzekł Bentheim.

— Jajmużne, — mruknął majster bezbarwnym głosem. W czło-więku tym nie było już śladu mocy. Nie miał nawet tyle siły, aby nienawidzić. Wszystko zżarła maszyna... wszystko... Maszyna pracująca dla Arama... dla jego rozpusty... na jego zbytek... na jego łajdactwa!

Lestman otworzył teczękę. Wyjął z niej ostatni bilans i przekonał się, że Zakłady Aramowskie przyniosły w poprzednim roku milion nadwyżki. I to

mimo oszustw i łajdaców obu dyrektorów, o czem był do głębi przekonany.

— Muszę czynić dobrze, tak długo, póki jestem Aramem, — pomyślał Lestman i uczuł całą radość i szczęście, jakie daje możliwość niesienia pomocy. Położył ręce na ramionach robotnika, w którego twarzy pojawił się opór i nieufność. Czego chce od niego ta pijawka? Czy nie dość jeszcze wysysa krwi?

— Zakłady nasze dały w ostatnim roku około miliona nadwyżki, — rzekł Lestman. Ten milion będzie podzielony na równe części, jako tantiema, między was, robotników.

Bentheim i Winter wydał cichy okrzyk.

Inga von Grabow drgnęła i patrzyła bez słowa na Lestmana. Stary Grabow śmiał się ledwo-widczym, histerycznym śmiechem.

— To był dopiero dowcip! Świętym dowcip! Ale niebezpieczny! Piekło go spali za takie dowcipy, — myślał Grabow, był bowiem przekonany, że Lestman szydzi tylko z robotnika.

Oczy Huntera zabłyszczały. Ze wstrętem odsunął się od Lestmana.

— Szydzi pan? — krzyknął za chrypnętym głosem, — tak, to jest do pana podobne. Łajdak!

Hunter pchnął. Pchnął pod nogi Pawła. Twarz jego stała się teraz purpurowa, nienawiść gorzała w nim.

— Godzina zapłały już blisko, — krzyknął i bezwładnie spojrzał na zegar, wiszący nad drzwiami.

ne przez Indian i domek niejakiego Luisa Vianna'y mansadora czyli obłaskawiacza, stanowiły całe osiedle. Nędzę tego tołda osładzał do pewnego stopnia urok przepięknej okolicy.

Wysokie, kopulaste góry, lasy, szumiąca rzeka, żywa zieleń i wszędzie słońce.

Jedynym mrokiem dla Indian w rezerwacie miała być podobno tylko postać mansadora, urzędnika federalnego, mającego za zadanie troszczyć się o ich dobro i dbać o to, aby przywykali do osiadłego, rolniczego życia.

Instytucja mansadorów mogłaby niewątpliwie oddać wielkie usługi Indianom, gdyby znajdowała się w rękach ludzi, którzyby miłję swoją traktowali poważnie i z oddaniem.

Tymczasem obłaskawiacze, rozrzucaeni po niezmiernych obszarach brazylijskich i pozbawieni kontroli, traktują swoje posady, jako dość lukratywne synekury i Indianami zajmują się o tyle, o ile potrzebują ich bezpłatnej pracy. O świadczeniach, które rząd federalny przeznacza na opiekę nad Indianami ludzie opowiadają sobie legendy, z których wiele rzeczy należy włożyć między bajki, ale z których pewna część jest niewątpliwie prawdziwa.

Indianin, jak zwierzę, skarżyć się nie umie.

Tak zresztą przywykł do wyzysku, że stan ten wydaje mu się naturalny, właściwy ludowi pokonanemu w wojnie. Świadomość ulegnięcia w bojach i utraty wolności tkwi w nich głęboko. Mówią o tem smutne pieśni i ponure opowieści, snute przy migotliwym świetle ognisk.

Jednak niewola, alkohol i choroby zdegenerowały dzielne plemiona espiritosanteńskie i dzisiaj resztki ich w rezerwacie Pancas przedstawiają nieszety,

smutny obraz upadku.

Nie znalazłem u nich ani odrobiny godności i męstwa, tych cech tak charakterystycznych dla Indian wolnych, zamieszkujących głębokie puszcze, nietknięte jeszcze stopa białego, albo też denta



Mariano, Indianin Buru z rezerwatu w Espirito Santo.

ne przez niego tylko bardzo rzadko. Nieufność, skrytość i głucha, tłumiona lekciem, nienawiść do Portugezów, zastąpiła dawne cnoty. Wyzbył się ubrań i strojów pierwotnych, a przyjele łachmanów europejskich,

nadało ich wyglądowi zewnętrznemu wielu cech odrzucających. Sa brudni i obdarci. Obdarci z ubrania, z ojcowizny, z wierzchni nawet z kobiet. Biedne pomniki okrucieństwa i bezwzględności ras konkwistadorskich.

— Macie tu luki? — zwróciłem się do jednego z nich w czasie pobytu nad rzeką Pancas.

— Luki? Nie.

— Z czem więc chodźcie na polowanie? — zapytałem nieco zdziwiony.

Indianin spojrzał na mnie obojętnie, jak na płot.

— My wcale nie chodźmy na polowanie — odrzekł spokojnie. Zdrętwiałem.

— Jako — powtórzyłem pytanie, nie chcąc dać wiary własnym uszom — wcale nie chodźcie na polowanie?

Indianin patrzył na mnie bez krzty wstydu.

— Nie chodźmy — odrzekł spokojnie.

Pokreśliłem głową.

— I nikt z was nie potrafiłby, już zrobić luku?

W tem miejscu zaprotestowało kilka głosów.

— Umieemy, umieemy — mówili jeden przez drugiego — jak chcesz, to możemy ci zrobić, tylko bedziesz musiał zapłacić.

Okazało się, że Indianie byli przyzwyczajeni do wizyt ludzi białych którzy, z reguły, zamawiali u nich na pamiętkę luki.

W dalszej rozmowie okazało się, że jednak czasem niektórzy z Indian decydują się iść na polowanie na ptaki i używają wówczas ciekawych luków - proc. z których strzelają specjalnie spreparowanemi

kulkami glinianemi, wypalonymi w ogniu.

Najchętniej zajmują się rybołówstwem i zastawianiem sidła na drobna zwierzyne a także uprawą mandjoki, batatów i kukurydzy.

Wszyscy oni należą do plemienia Buru i używają w potocznej mowie własnego języka, którym dzisiaj władza zaledwie kilkaset osób na całym globie. Zapisałem pewną ilość słów. Są dźwięczne i dla ucha polskiego miłe.

M. B. Lepecki.



Otton Jung byłby wozny w Banku Handlowym w Łodzi, podeszły o udział w rabunku 300.000 zł.



„Sławny” most samochodowy na rzece Doce.

Z Komitetu Obchodu Uczenia Ofiar Mordu Bolszewickiego

W dniu wczorajszym w lokalu Stow. Robotników Katolickich odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Obchodu Uczenia Ofiar Mordu Bolszewickiego w 1920 r.

Na zebraniu obecny był Wojewoda Białostocki p. Kirs. Przewodniczący Komitetu Ks. Dziekan Chodyko streścił przebieg wypadków, jakie miały miejsce w dniu mordu w 1920 r. (20 sierpnia). Przewodniczący sekcji technicznej p. inż. Zaczętnik przedstawił panu Wojewodzie opracowany projekt pomnika ku czci zamordowanych, poczem kolejno zabrał głos drugi projektodawca p. inż. Szpikowski.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej zwołuje urzędujący Wiceprezes Rady Miejskiej p. Dr. Rajgrodzki na dzień 25 czerwca 1930 r. Najbliższym punktem porządku obrad będzie sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady z wykonania budżetu za rok 1928/29.

Poborowi rocznika 1907, 1908 i 1909 do przeglądu

Dzisiaj 21 bm. o godz. 8-ej rano przed komisją poborową (Warszawska Nr. 3) muszą się stawić wszyscy poborowi rocznika 1909, których nazwiska rozpoczynają się na lit. "T" i "Z" oraz poborowi roczn. 1907 i 1908 (kat. B) o nazwiskach na początkową literę "M", "T" i "Z".

Z pobytu Ministra Cera w Białymstoku

W n-rze "Dziennika" z dnia 19 bm. podaliśmy, iż w przejeździe do Wilna zatrzymali się w Białymstoku Minister Sprawiedliwości p. Car, Prezes Sądu (Najwyższego) p. Supiński i Dyrektor Departamentu p. Świątkowski.

Obecnie dowiadujemy się, iż goście korzystając z pobytu wiedzili teren budującego się gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Mickiewicza. Gościom towarzyszyli pp.: Prezes Sądu

P. Wojewoda w swem przemówieniu porusza sprawę zasadniczą organizacji Komitetu i uważa, że Komitet obecnie stanowi luźną grupę, a nie łączący całego społeczeństwa i stawia wniosek, aby do Komitetu zaprosić wszystkie organizacje społeczne działające na terenie m. Białegostoku. Nie wątpi, że do powyższej akcji przystąpi zarząd miasta z wydatną pomocą — jako reprezentant wszystkich warstw i grup społecznych.

Jako projekt przyszłego pomnika uznano kopiec z ogromnym krzyżem na szczycie. W akcji usypania kopca weźmie udział całe społeczeństwo — poczynając od dziatwy szkolnej do zanieśienia grudki ziemi na kopiec.

Ustalono, że posiedzenie sekcji technicznej odbędzie się dziś o godz. 6-ej wiecz. w Magistracie (wydział techniczny). Oprócz dotychczasowych członków sekcji technicznej zapro-

szeno do współpracy p.p. inżynierów: Wasowskiego, Szyperko, Fedorowicza, Macurę i Blicharskiego. Uchwalono uzupełnić sekcję finansową przez dokooptowanie p. Sobolewskiego Nikodemą jako sekretarza i pp.: Wagnera, Misiewicza, Skłodowskiego i Dygę jako członków.

Urlopy członków Magistratu m. Białegostoku

Członkowie Magistratu, (lawnicy, prezydent i wiceprezydent miasta) nie chcą nawet zacząć na zatwierdzenie budżetu przez Wydział Wojewódzki, tylko chcą już porzucić nasz gród i wyjechać na wywczas. Największy jednak kłopot z tem, że znaczna większość naszych władarzy chciałaby rozpocząć urlopy już 1-go lipca, a tu pełny sezon budowlany i należy pozostać w odpo-

Następnie postanowiono zwrócić się z prośbą do wszystkich instytucji, organizacji społecznych i związków na terenie naszego miasta, które dotychczas udziału w pracach Komitetu nie brały, aby zgłosiły akces swój i na następne posiedzenie zechciały przysłać swych delegatów.

wiednim komplecie, zdolnym prawnie do przeprowadzania uchwał w najpalniejszych sprawach bieżących.

O ile jeszcze do tego zostanie zatwierdzony w najbliższych dniach budżet na rok bieżący i zostaną urohomione znaczniejsze kredyty budowlane i na roboty inwestycyjne, to zamiast urlopów trzeba będzie przysiąść faldów i wziąć się do roboty.

Powołajmy do życia „Patronat nad więźniami” w Białymstoku

Pomimo, że nie jesteśmy zwolennikami tworzenia się coraz to nowych stowarzyszeń, choćby o najhumanitarniejszych celach, ale słabych już z założenia organizacyjnie i finansowo i przez to zazwyczaj skazywanych w samym zawiązku na wegetację lub nawet zagładę, to jednak nie możemy się oprzeć wprost nakazowi chwili, ażeby nie zwrócić się z gorącym apelem do społeczeństwa i działaczy społecznych o powołanie do życia „patronatu nad więźniami”.

Nieprawdopodobnym się wprost wydaje, ażeby w mieście stutysięcznym z siedzibą Sądu Okręgowego i licznych sądów nie było tej instytucji humanitarnej, udzielającej pierwszej pomocy zwolnionym po odbyciu

kary i niosącej dobre słowo i opiekę dla tych, którzy może często uniesieni chwilową namiętnością popełnili czyny za które pokutować muszą, jednakże po odbyciu tej pokuty znów wrócić, mają do życia wśród

społeczeństwa. Dla informacji podajemy, że akcję pomocy dla więźniów w Białymstoku prowadzi we własnym zakresie Magistrat, który asyguje na ten cel w budżecie 1.000 zł. rocznie. Subsydium ze Skarbu Państwa w kwocie zł. 3.000 leży nietknięte, ponieważ może je rozdzielić tylko patronat, a tego znów niema w Białymstoku.

Z kortów tenisowych

W dniach 13, 14 i 15 b. m. odbył się turniej tenisowy młodzieży szkół średnich, organizowany przez Białostocki Klub Tenisowy. W turnieju uczestniczyło 18 osób. W rozgrywkach finałowych w grze pojedynczej Nachimowicz — Sandomirski w stosunku 6:3; 5:7; 6:4, zaś w grze podwójnej Walman — Sandomirski — Nachimowicz i Cytron 4:6; 7:5; 7:5.

na dworcu publiczność ze zdumieniem przypatrywała się swobodnej rozmowie, jaką trzej japończycy i przystojna japonka, jadący tym pociągiem, toczyli swobodnie z dwoma białostoczaninami. Okazało się, że rozmowa prowadzona była w języku międzynarodowym Esperanto, który ostatnio rozpowszechnia się w Japonii niezwykle szybko.

Gości japońskimi, którzy udają się w podróż po Europie, byli Seikoo-Gotoo, prezes japońskiej organizacji kulturalnej „Kibosa”, liczącej 1.000.000 członków i, obecnie propagującej Esperanto, jego córka, p. Joshi H. Isiguro, redaktor naczelny organu tego towarzystwa „Esperanto Kibosa”. Goście japońscy przyobiecali prezesowi miejscowego T-wa Esperantystów p. J. Szapiro i członkowi tego T-wa B. Halpernowi, że po wszechświatowym kongresie esperantystów w Oxfordzie przybędą w sierpniu roku bieżącego do Białegostoku dla zwiedzenia domu rodzinnego Zamenhofs.

W przejeździe przez Białystok

Automobilklub Polski w dniu 22 b. m. urządził IX międzynarodowy raid na trasie Las Siekociski—Warszawa—Radymin—Wyszków—Ostrów—Zambrow—Meżenin—Jeżewo—Białystok—Sokółka—Grodno—Wilno. Start nastąpi o godzinie 12 w południe.

Do Białegostoku spodziewany jest przejazd w godz. 15 m. 15 do 18 m. 30. Trasa w Białymstoku biegnie od stacji kolejowej przez wiadukt ulicami Lipową, Rynkiem Kościuszki i Sienkiewicza.

Komendant przysp. wojskowego na m. Białystok por. Pracki organizuje z oddziałów przysposobienia wojskowego służbę drogową, która — zaopatrzona w chorągiewki — ustawiona będzie na skrajach ulic celem wskazywania kierunku jazdy.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i noszpitalowe. Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety 4-5 pp. Wniedzieli i święta od 4-6 pp. ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 8-48

Desperacki krok

W podwórzu domu nr. 52 przy ul. Warszawskiej usiłowała popełnić samobójstwo przez napięcie się esencji octowej 28 letnia Anastazja Duniec, meżatka. Odwieziono ją do szpitala żydowskiego. Przyczyną targnięcia się na życie — nieporozumienia rodzinne.

Skorzystal z zamieszania

Jak już podaliśmy naszym czytelnikom, w dniu 19 b. m. przy ul. Sienkiewicza 9 wybuchł pożar w sklepie ceraty Grosmana. Obecnie Etlia Zylber,

posiadająca sąsiedni sklep galanterijny, zameldowała policji, że w czasie pożaru złodziej skradł jej 118 zł. gotówką i towarów galanterijnych na 4.000 zł.

Pożar w garnku

Helena Szpiro, Lipowa 42, wychodząc z mieszkania do miasta, pozostawiła zapaloną maszynkę, na której gotowała obiad. W międzyczasie tłuszcz

w garnku zapalił się. Wydobywając się przez okno dym i swąd zauważyli sąsiedzi, którzy zawezwali straż ogniową.

Przez drzwi balkonu straż do stała się do zamkniętego mieszkania i ugasiła pożar.

Obwieszczenie

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku podaje do wiadomości, że w dniu 30 czerwca r. b. o godz. 13-ej przy ul. Sto-Jańskiej Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację następujących samochodów:

- 1. Samochód marki „Ansaldo” — Zł. 3.000
- 2. Podwozie marki „Standard” — Zł. 500.

Wymienione samochody można obejrzeć na miejscu w dniu licytacji.

KOMISARZ RZADOWY (—) Dr. W. Szaykowski

Złodzieje w garażu

W dniu 19 bm. złodzieje dostali się do garażu przy ulicy Botanicznej 4, gdzie stał samochód Tomasza Djakowskiego, i skradli dynamo-maszynę oraz sygnały elektryczne.

W sobotę, dnia 21 czerwca rb. o godz. 8 wiecz. **OTWARCIE Kursalu w Ignafkach WIELKA ZABAWA**

Występy artystów z kina „MODERN” Orkiestra jazzbandowa pod batutą Cygana TANCE pod kier. Moryna Pierwszorzędna kuchnia i bufet na miejscu Komunikacja autobus. do późnej nocy

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skrone. Przyjmuje od godz. 9-1-ej i od 4-7-ej BIAŁYSTOK. Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

„APOLLO” Początek o g. 12 i 130 po poł. ceny o 60 groszy **HALKA** Film Polski

„MODERN” Cena od zł. 1 NA SCENIE: 1.25 **WARTA NOCNA** porywający dramat na tle przeżyć młodej, niewinnej kobiety w rękach szantażysty **POŻEGNALNY WYSTĘP ARTYSTÓW** Wspaniała rewja w 7-miu obrazach biorą udział: **Larissa Alexia, Duo Janaszek Stefan Żwirski** Nowy szlasterkowy program

MAŁE URZĄDZENIA CHŁODNICZE

Nie wymagają żadnego dozoru „GLACIA” Najwyższa pewność ruchu



dla Hoteli, Cukierni, Laboratorjów, Mleczarni i podobnych celów. Żądajcie bezpłatnych ofert z Centrali: **Stocznia Gdańska-Gdańsk** Wertgasse 4, lub też z biur filjalnych

Warszawa, ul. Jasn. 11, tel. 99-18 | Kraków, ul. Wilska 12, tel. 30-49
Lwów, ul. Podleskiego 7, tel. 48-58 | Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 27-19
Poznań, ul. Słowackiego 18, tel. 77-85 | Lublin, Krak.-Przedm. 56, tel. 9-52
Równe, ul. J. Piłsudskiego 7, tel. 3-87 | Łódź, ul. Traugutta 9, tel. 141-53 | Wilno, ul. Jagiellońska 9, tel. 8-54

Ogłoszenia drobne

Od 1 lipca b.r. są do wynajęcia nowe sklepy połączone z dwoma pokojami i tylnymi wejściami przy ul. Lipowej 39 Informacje na miejscu. **Ford** osobowy w dobrym stanie do sprzedania tanio. Oglądać godz. 8-10 rano. Grunwaldzka 53. **Sprzedaje się** pies-wilk. Do-wiedzieć się ul. Warszawska 34 m. 4 w podwórzu na parterze. **Kupię** rasowego szczeniaka wyl. lub wilka. Zgłoszenia — Choroszcz dom Okolskiej Oldakowskiej. **Czytajcie „Dziennik”**

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9. **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrów — szerokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redak. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-złoty. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zarządu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie. **Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.** **Polkie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”,** Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)